GŁOS NARODU

NR. 565. — ROK XXVI. | KRAKOW, PIĄTEK DNIA 24. LISTOPADA 1916 R. | WYDANIE PORANNE.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI, W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—

Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:

Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:

1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 2[illegible]093
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35.

Manifest cesarza Karola

Do ludów, które odtąd pod Jego berłem żyć mają, wystosował cesarz Karol pierwsze słowa powitania. Powaga chwili, jakiej nie zapisywały dotąd dzieje nowszych czasów, wyryła swe piętno na wczorajszym manifeście. Wojna toczy się dalej nabytym pędem i całe życie wewnętrzne państw musi nastawić się na nieustanny wysiłek ku celowi ku przetrwaniu i zwycięstwu. Silnie też brzmi w słowach Cesarza Karola „niewzruszona decyzya przetrwania w walce, aż do osiągnięcia pokoju“ — oraz świadomość, że tę myśl podzielają niezłomnie ludy monarchii. Pokój ten ma zagwarantować byt państwa i silne podstawy jego niezamąconego rozwoju. Monarcha pragnie uczynić co możliwe, aby w jak najkrótszym czasie wygnać okropności wojny i uzyskać dla ludów błogosławieństwo pokoju, lecz warunkiem jest i być musi stan taki, który uwzględni w całej pełni cześć broni austro-węgierskiej, oraz warunki życiowe monarchii i jej sprzymierzeńców. Wówczas przyjdzie pora na „epokę wewnętrznego rozkwitu, rozwoju i wzmocnienia“. Teraz trzeba skupić energię, która „odeprze wszystkie ataki nieprzyjaciół i sprowadzi zwycięskie zakończenie wojny“.

W tem przedewszystkiem liczy nowy Władca na siły wewnętrzne państwa. Nie w najmniejszej części wypływają one z tej spuścizny, jaką po Swym wielkim poprzedniku otrzymał. Spuścizną tą jest owa „przyjazna i serdeczna ufność, jaka spaja lud z Koroną“. Utrzymać ją w całości, i pomnożyć, oto podniosły zamiar, jaki przebija się w każdem słowie manifestu. „Ślubuję w obliczu Wszechmocnego — brzmi uroczyste zapewnienie Cesarza Karola — iż wiernie zarządzać będę dobrem, które Mi przodkowie moi przekazali“, „chcę być sprawiedliwym i pełnym miłości księciem Mych ludów, chcę ich konstytucyjne swobody i wszystkie inne prawa wysoko cenić i czujnie dbać o równość wszystkich wobec prawa“. Głebokie ujęcie zadań politycznych monarchii łączy się w tych słowach z wolą, aby przyszłe życie państwa biegło tym samym torem sprawiedliwości narodowej, który wytknął Cesarz Franciszek Józef I. Przez siedm prawie dziesiątków lat rosła i umacniała się w Austro-Węgrzech zasada prawa i sprawiedliwości, zasada rozwoju narodowego ludów. Ze słów Cesarza Karola czerpiemy silną otuchę, że stanie się tradycyą i że jaśnieć będzie nad życiem państwa jako gwiazda przewodnia, prowadząca je ku szczęściu i pomyślności.

Dzielnica nasza, którą losy złączyły z monarchią habsburską, była dotychczas przykładem tego podniosłego swą serdecznością stosunku między Koroną, a obywatelami. Odpowiadaliśmy na to stworzeniem ze swej strony tradycyi, która przez pół wieku z górą wrosła w nasze życie publiczne, a którą z niezłomnem zaufaniem przenosimy w okres nowy, właśnie zaczęty. Mówią o niej dzieje naszego rozwoju narodowego w kraju, mówią i dzieje monarchii, w której życiu politycznem uczestniczyliśmy lojalnie, a wydatnie, wnosząc do tej współpracy gorącą wolę, aby do dobra powszechnego się przyczynić. Wolę, wspartą w czynie o nasze tradycye bytu państwowego i o naszą kulturę rządzenia.

Dziś przed monarchią otwiera się okres nowy, dla nas jeszcze jaśniejszy nadzieją, niż poprzednie. Nieodżałowanej i wspaniałej pamięci Cesarz Franciszek Józef zapowiedział utworzenie państwa polskiego z jednej, usamoistnienie Galicyi z drugiej strony. Pragnienia nasze, związane z tronem habsburskim i z myślą o szczęśliwszej przyszłości narodu, otrzymały nową podnietę. Ku urzeczywistnieniu ich zwracają się teraz myśli nasze, przepojone ufnością, że nowy Monarcha ocenia w całej pełni zadania, do jakich żywo naród polski jest powołany w życiu monarchii, a przez nią i w związku z nią — w życiu Europy. Gdy wojna przeleci, gdy zapadać będą ważne rozstrzygnięcia, które na długie wieki może zadecydują o wyglądzie i ukształtowaniu naszej części świata, wówczas decyzya Monarchy zaważy potężnie na ich szali. Wierzymy silnie, iż w czynach nowego Władcy wyrazi się w tych przełomowych chwilach sprawiedliwość względem naszego narodu, a zarazem myśl państwowotwórcza, która tak potężnie zapoczątkował dostojny Jego poprzednik. Jesteśmy bowiem u wstępu wydarzeń, wielkich dla świata, a niemniej wielkich dla monarchii austro-węgierskiej, która w daleko szerszej niż dotychczas mierze może stać się ostoją ludów, stojących przy niej w imię narodowych swobód i ich niczem niekrępowanego rozwoju. Kordony graniczne ulegną przesunięciu, państwa — przebudowie, która przestrzeń ich rozszerzyć i moc utrwalić może. W oczekiwaniu, że te przemiany będą dla nas także wielkie i radosne, zwracamy się dzisiaj ku Cesarzowi Karolowi.

Przynosimy ze sobą serdeczną, nigdy nie gasnącą pamięć tego, co dzięki szlachetności Cesarza Franciszka Józefa dał nam okres poprzedni i co nam w perspektywie najbliższej przyszłości ukazał. Przynosimy tradycyę lojalności i wzajemnego zrozumienia, które otwierało nam coraz szersze widnokręgi. Przynosimy ufność w szlachetne, wielkoduszne dążenia Monarchy, które oby ziściły się jak najwspanialej! Z głębi serc przesyłamy nowemu Władcy życzenia rządów długich i szczęśliwych, które utrzymają dotychczasową świetność Korony habsburskiej i władztwo jej, da Bóg, rozszerzą w myśl życzeń narodów, wyglądających odrodzenia. Chwila dziejowa jest dla nas szczególnie wielką i obietnic pełną. W poczuciu jej doniosłości i w niezachwianej wierze w sprawiedliwość dziejową, wznosimy okrzyk: Cesarz Karol niech żyje, niech włada, niech wielkiem sercem i myślą twórczą ziszcza zadania, które stają przed Nim z woli Opatrzności!

Trzy odwiedziny monarsze.

PIERWSZY POBYT W GALICYI.

Dwudziestoletni Franciszek Józef, od lat trzech zaledwie zasiadający na tronie Habsburgów, przybył 16 października 1851 po raz pierwszy do stolicy Galicyi — karetą. Nie było wówczas jeszcze kolei żelaznych. Lwów urzędowy i nieurzędowy wystąpił z niesłychanym aparatem przygotowań, aby godnie przyjąć młodocianego monarchę, który w zaraniu swych rządów pierwszy raz miał zetknąć się z nieznanem sobie stołecznem miastem odległego kraju koronnego. Zjechało do Lwowa około 2300 szlachty. Zbudowano szereg bram „honorowych“ i tryumfalnych, ozdobiono domy flagami i tkaninami, przybrano gmachy publiczne w festony, kobierce i kwiaty. Wzdłuż ulic stało wojsko. Cesarz przyjechał od rogatki łyczakowskiej, wśród nieustannych okrzyków tłumu. Witał go pierwszy burmistrz Höpflingen, po niemiecku. Przez dni cztery trwały uroczystości, któremi kierował namiestnik Agenor Gołuchowski, jedyny Polak wśród oficyalnych figur w mieście i w kraju. Cesarz zwiedzał skrupulatnie wszystko, co było do zobaczenia w starym grodzie polskim. Oglądał także gruzy gmachu uniwersyteckiego zbombardowanego w r. 1848. Był w teatrze, gdzie dano balet oraz wyjątki z oper „Montecchi i Capuletti“ oraz „Robert der Teufel“. Trzeciego dnia odbyła się wspaniała iluminacya miasta. Na ratuszu widniał olbrzymi napis świetlny „Vivat Franz Joseph“, w oknach kamienicy Ponińskich w rynku lśniły wyrazy: „Boże zachowaj Fr. Józefa a jego narodom użycz pokoju i zgody“, po polsku, po niemiecku, po rusku („po ruteńsku“, jak wówczas napisała „Gazeta Lwowska“), po ormiańsku, po hebrajsku i po łacinie. Na bóżnicy żydowskiej jaśniało na transparencie: „Mehr als Sonne glänzet dein Name“. Sprawozdawca ówczesny pisze, iż oświetlone gmachy, świątynie, place i ulice „buchające ogromnemi masami światła ćmiły oko“. Tegoż wieczora był cesarz na balu wydanym przez Stany galicyjskie w murach Ossolineum, gdzie młody monarcha dwie godziny zabawił wśród świetnych tłumów szlachty na tle obrazu Caneletty, przedstawiającego wjazd Jerzego Ossolińskiego do Rzymu. Nazajutrz odwiedził cesarz festyn ludowy na „piaskowej górze“ (Wysokim Zamku), którą za najwyższem zezwoleniem nazwano „górą Franciszka Józefa“. Wesołe usposobienie monarchy podczas tej zabawy zamieniło się, jak zauważa współczesny opisywacz „ w uczucie widocznego wzruszenia, gdy jeden z włościan ośmielił się w pojedynczej i nieprzygotowanej mowie podziękować J. C. Mości za wysoki akt łaski zwolnienia robocizny“. Dn. 20 października 1851 znowu rogatką łyczakowską i powozem opuścił Fr. Józef Lwów, rzucając odprowadzającym na pożegnanie: „Dziękuję Panom za serdeczne przyjęcie, starać się będę wkrótce znowu przybyć do Lwowa“.

Podobnież przyjęto młodego cesarza w Krakowie. Chwile wjazdu do obu stolic kraju uwiecznili w rysunkach dwaj młodzi i nieznani wówczas artyści. Dziwnym okoliczności zbiegiem byli to: w Krakowie Jan Matejko. we Lwowie Artur Grottger.

PODRÓŻ W R. 1880.

Najuroczystsza ze wszystkich podróży cesarskich do Galicyi, długo przygotowywana i z radością oczekiwana, podróż r. 1880 była iście tryumfalnym pochodem monarchy, który już miał tymczasem za sobą nietylko 32 lata rządów, ale co więcej, rządów nacechowanych wyższą myślą zadośćuczynienia słusznym żądaniom różnorodnych ludów monarchii. Galicya po ciężkiem stuleciu poprzedniem odetchnęła już pełną piersią i pragnęła okazać Franciszkowi Józefowi swą wdzięczność za przywrócenie jej praw przyrodzonych. Wyrazem tych uczuć stało się przyjęcie monarchy w całym kraju. Od zachodniej granicy, przez całą jego długość, wszędzie, gdzie pociąg dworski zatrzymywał się choćby na chwilę, witano cesarza manifestacyjnymi objawami hołdu. W stolicy kraju hołd ten przybrał rozmiary olbrzymie. Istne morze głów ludzkich szumiące okrzykami i wiwatami, zastał przejeżdżający monarcha już w alei prowadzącej do dworca kolejowego i na ulicach miasta. Nie łuki tryumfalne i bramy, ale ludzie tym razem tworzyli istotę chwili. Niemniej tonęło miasto całe w uroczystej dekoracyi, którą uderzał przedewszystkiem gmach Sejmu. Zamiast burmistrza Höpflinga, dawno pogrzebanego, witali monarchę: namiestnik Alfred Potocki, marszałek Ludwik Wodzicki, prezydent miasta Gnoiński. Wzdłuż ulic ustawiło się nie wojsko, lecz straż obywatelska. Kilka dni trwały przyjęcia deputacyj, zwiedzanie zakładów publicznych, uroczystości teatralne, koncerty śpiewacze, pochody z pochodniami, bale i iluminacye. Był bal w ratuszu, gdzie w polonezie „każda para, mijając monarchę, oddawała mu hołd ukłonem“, i bal „szlachecki“ w kasynie miejskiem, gdzie błękitna młodzież uderzała mazura z fantazyą staropolską. Długo echa tych dni uroczystych brzmiały w codziennem życiu Lwowa. Równie, a może bardziej dostojnie przyjmował monarchę Kraków. Burmistrz miasta niezapomniany Mikołaj Zyblikiewicz zgotował tu godne Wierzynka powitanie, wśród ogromnego zjazdu obywatelstwa z różnych stron kraju. Punktem szczytowym uroczystości stał się historyczny bal we wspaniałej i przepysznie udekorowanej hali Sukiennic, połączony z zaimprowizowanem weselem krakowskiem, a na zewnątrz z ucztą dla ludu. Impulsywna i rozlewna natura polska wystąpiła z szerokim gestem gościnnym, który podbił serce cesarza. Pod wrażeniem serdecznego i gorącego przyjęcia Franciszek Józef zapragnął upamiętnić swój pobyt wśród Polaków darem monarszym i wybrał do tego przedmiot, nad który nie było w danej chwili nic kosztowniejszego. Podczas rautu w pałacu pod Baranami, gdy tłumy ludności zalegały Rynek krakowski, marszałek Wodzicki obwieścił z balkonu pałacu, że cesarz z w r a c a n a r o d o w i p o l s k i e m u k r ó l e w s k i z a m e k W a w e l u. Ten akt, niby pieczęć uroczysta, wycisnął swe piętno na całej uroczystej gościnie cesarza w kraju naszym w r. 1880.

PODCZAS WYSTAWY KRAJOWEJ.

W r. 1894 wystąpiła Galicya z generalnym przeglądem swej 30-letniej pracy we wszystkich dziedzinach życia publicznego na powszechnej wystawie krajowej we Lwowie, urządzonej pod prezesurą Adama ks. Sapiehy. Na wielki ten popis kraju przybył monarcha w połowie trwania wystawy, w pierwszych dniach września, a wraz z nim sześciu ministrów z prezesem gabinetu Windischgraetzem na czele. Powtórzył się znowu entuzyazm z przed lat czternastu, tem żywszy, że związany z radosnym dla kraju faktem. Powtórzyły się świetne przyjęcia, pochody, defilady i iluminacye. Pierwszego dnia zaraz zwiedził cesarz szczegółowo wystawę rozłożoną na malowniczem wzgórzu stryjskiem, powitany przemówieniem ks. Adama Sapiehy. Poważna rewia wieloletniej pracy kraju zyskała pełne uznanie monarchy. Tegoż dnia odbył się na cześć Franciszka Józefa w pałacu Sapieżyńskim raut, który zgromadził całą polską elitę społeczną, a nazajutrz przyjęcie w pałacu sejmowym z udziałem 3000 osób. Po czterodniowym pobycie cesarz wyjechał ze Lwowa, uwożąc wrażenie tych olbrzymich i wielostronnych zmian, jakie zaszły w stolicy Galicyi od chwili, gdy bawił tu po raz pierwszy przed blizko pół wiekiem

---

Apel Hindenburga do rolników niemieckich.

Prasa niemiecka zamieszcza obecnie w całej rozciągłości znany już z doniesień telegraficznych apel generał-marszałka Hindenburga do patryotyzmu rolników niemieckich, jako żywicieli innych warstw narodu. Apel ten został ujęty we formę listu do kanclerza niemieckiego Bethmana-Hollwega, który natychmiast uczynił zeń użytek, komunikując treść poważnych pouczeń i napomnień marszałka zarówno prasie, jak kołom interesowanym. List gen. Hindenburga, dowodzący jak szerokie horyzonty, także poza wojskowe, ogarnia ten mistrz strategii, brzmi następująco:

„Wasza ekscelencya wie, jak olbrzymie zadania musi spełniać nasz przemysł wojenny celem osiągnięcia zwycięskiego końca wojny. Najważniejszą rzeczą jest tutaj kwestya robotnicza i to nietylko pod względem liczby robotników, ale przedewszystkiem pod względem zdolności indywidualnych, z czem idzie w parze dostateczne wyżywienie. Wojenny urząd żywnościowy w sposób uznania godny zajął się wyżywieniem robotników, pracujących w przemyśle wojennym. Ponieważ jednak urząd ten niewielki wywierać może wpływ na wykonanie swych zarządzeń, potrzeba jednomyślnego i gorliwego współdziałania centralnych władz krajowych i podwładnych im władz administracyjnych i komunalnych. Zdaje się bowiem, że w kołach tych władz niezupełnie jeszcze zakorzeniło się przekonanie, że chodzi tutaj o byt narodu i Rzeszy. Nasi robotnicy nie mogą być stale zdolni do pracy, skoro nie dostaną należytej ilości tłuszczów do pożywienia. A donoszą mi z zagłębia węglowego westfalskiego i innych obwodów przemysłowych, że wciąż jeszcze nie zdołano się postarać o należytą ilość tłuszczu dla robotników i nie zdobyto się na jako tako sprawiedliwy podział. W obwodzie Sieger od dwóch miesięcy mają bardzo mało tłuszczu do dyspozycyi.

O rzeczach tych zdaje się bardzo mało są poinformowani w obwodach rolniczych Niemiec i w sferach kierowniczych naszego rolnictwa. Tymczasem zadanie rolnictwa polega nietylko na jak największem podwyższeniu produkcyi, lecz przedewszystkiem na tem, ażeby swe produkty, a mianowicie tłuszcz w jak najszerszej mierze oddać do publicznego użytku. Doświadczenie uczy, że przymus, wywierany przez państwo, niewiele pomoże, natomiast obiecuję sobie wiele po rozległej i zorganizowanej na wysoką skalę propagandzie przywódców naszego rolnictwa na rzecz wyżywienia naszych robotników przemysłowych. Wszelkie usiłowania państwowe w kierunku uregulowania zużycia, muszą pójść w niwecz, o ile nie poprze ich rozumne i dobrowolne współdziałanie wszystkich warstw ludności wiejskiej i miejskiej i o ile każdy Niemiec nie będzie z głębi przekonany, że współdziałanie takie jest tak samo obowiązkiem narodowym, jak oddanie życia na froncie bojowym.

Zatem proszę waszą ekscelencyę usilnie, ażeby zechciał przedstawić wszystkim rządom związkowym oraz władzom administracyjnym i komunalnym powagę chwili, wzywając je do starania się wszelkiemi siłami o wyżywienie naszych robotników, pracujących w przemyśle wojennym. Powinny one wyznaczać silne jednostki wszelkich partyi na przywódców armii domowej za pługiem i warsztatem, budząc furor teutonicus u chłopa na wsi, u robotnika przemysłowego i u mieszczan. Mam to wrażenie, że najlepsza wola i sprężystość naszych urzędników, nieporównanych pod względem zdolności i rzetelności, kruszeje z powodu uciążliwych narad celem dogodzenia wszelkim wątpliwościom. Z tego wyrodziło się niezdecydowanie. Racz Wasza ekscelencya nie zapoznawać niebezpieczeństwa, jakie w tem tkwi. Naród chce widzieć urzędników silnych i zdecydowanych, wtenczas sam będzie silny i podda się chętnie niejednemu niewygodnemu zarządzeniu“.

List Hindenburga stał się wypadkiem dnia w całych Niemczech, a w szczególności w niemieckich kołach rolniczych, do których jest adresowany. Organ agraryuszów „Deutsche Tageszeitung“, zastanawiając się nad ważnym problemem poruszonym przez marszałka, zauważa: „Wobec pytania, co należy obecnie czynić, trzeba przedewszystkiem zaznaczyć jasno, że naogół w chwili obecnej nie mogą dostarczyć obwodom przemysłowym tłuszczu w jakiejś znaczniejszej mierze, sami bowiem są ograniczeni w zużywaniu tłuszczu i mają ręce związane. Skutek należyty możnaby osiągnąć jedynie przez przyznanie produkcyi dowolnego rozwoju i należytego poparcia. Na tem opiera się cała kwestya żywnościowa“.

Natomiast niemiecka Rada rolnicza, jak wiadomo z depesz wczorajszych, wystąpiła do rolników niemieckich z gorącą odezwą, w której powołując się na apel Hindenburga wzywa ich, by wzięli sobie do [illegible] kwestyę wyżywienia robotników wojennych [illegible] poświęceniem własnych interesów.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

Kiedy w zeszłym roku, jesienią, Zarząd Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich, urządzanych przez Uniwersytet Jagielloński, przystępował do układania programu, budziły się obawy, że w czasie, kiedy umysły i serca wszystkich są zwrócone w stronę wielkich działań i wypadków, toczących się na olbrzymich przestrzeniach Europy — idea powszechnego nauczania nie znajdzie oddźwięku w społeczeństwie, a szerzenie wiedzy przez popularne wykłady naukowe okaże się dziełem, wyłącznie na czasy pokojowe obliczonem. Mimo tych obaw Zarząd Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich urządził 100 wykładów w Krakowie i w miastach prowincyonalnych. I okazało się, że żywe słowo, podające prawdziwą naukę, lecz ujętą w ogólnie zrozumiałą formę — znalazło nawet i w tych czasach p[illegible] słuch i uznanie. Na 35-ciu wykładach urządzonych w Krakowie było ogółem 5397 osób; 68 wykładów wygł[illegible]onych na prowincyi zgromadziło 9531 słuchaczów. [illegible] więc korzystało z Powszechnych Wykładów [illegible]syteckich 14.928 osób. Część wygłoszonych wyk[illegible] zostala ogłoszona drukiem jako trwała pamiątk[illegible]lalności.

W lecie b. r. wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego wezwał instytucyę Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich do pomocy przy urządzaniu bezpłatnych wykładów popularnych o chorobach wenerycznych. Złączywszy siły i środki zarganizowano wówczas 36 wykładów, które zgromadziły przeszło 6000 osób.

W bieżącym roku ma instytucya Powszechnych

Wykładów Uniw. za parę dni na nowo rozpocząć działalność. Tym razem, podobnie jak i w zeszłym roku, postanowiono poświęcić znaczną część wykładów omawianiu spraw, związanych z Polską i jej losami. Dziś, kiedy nadzieja wolności zdaje się przyoblekać powoli w realne kształty, kiedy, podczas przewalającej się po Ziemiach Polskich krwawej wojny, zachodnie państwa okazują nam zdala cudowną zjawę własnego życia państwowego — warto się też zastanowić, ile myśmy dali Zachodowi z naszego dorobku kulturalnego, ile w nas samych tkwi rodzimej siły i swoistości charakteru. Zarząd Powsz. Wykł. Uniw. chcąc tej potrzebie zadość uczynić postawił jako główny punkt programu na r. b. cykl wykładów pod ogólnym tytułem: Co Europa zawdzięcza Polsce? Rozpocznie się ten cykl przedstawieniem stosunku kultury Polski do kultury Zachodu; później przyjdzie omówienie historycznej i politycznej roli Polski, oraz udziału Polaków w walkach o swobody zachodnich narodów. Osobno będzie omówiony swoisty charakter literatury, sztuki i muzyki polskiej; dalej zdobycze polskie na polu nauk ścisłych, chemii, biologii, medycyny i techniki. Każdy wykład ma stanowić odrębną całość, choć treścią będzie [illegible] uzupełniał.

Drugi cykl wykładów ma być poświęcony naukom przyrodniczym. Zarząd Powsz. Wykł. Uniw. postanowił w bieżącym roku zorganizować szereg wykładów, omawiających stosunek człowieka do przyrody. Rozpocznie się ten cykl od zaznajomienia ze sprawą stanowiska człowieka wśród świata istot żywych, później omawiane będą te objawy życia ludzkiego, które [illegible] jak człowiek umiał wyzyskać siły przyrody dla swych celów: miary i wagi wziął od ciał niebieskich, ujarzmił świat roślin jako rolnik, używa świata zwierząt jako hodowca, myśliwy, lub rybak, a wreszcie w przyrodzie znalazł najczystsze źródło myśli i pojęć.

W obu seryach wykładów przyrzekli wziąć udział profesorowie i docenci Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wykłady będą się odbywały, podobnie jak w zeszłym roku, od godz. 7-ej do 8-ej wiecz. w sali Zakładu Zoologicznego (ul. św. Anny 6) w środy, piątki i niedziele.

MAŁY FELIETON.

Z nad Wołgi.

Z udzielonego nam listu austryackiego oficera Polaka, znajdującego się w niewoli rosyjskiej, w Czarnym Jarze gub. astrachańskiej, podajemy następujący obrazek:

...Zapytujesz jak czas przepędzam? To trudno opisać, jednak i tu w tej małej mieścinie miałem sposobność poznać lato astrachańskie w całej swej nieponętnej osobliwości. W dzień upał straszny, w nocy zaś chłód do niewytrzymania. Pozatem przeraźliwe wiatry unoszące całe mgławice kurzu. Jednostajność krajobrazu jest tu wprost zdumiewająca, ale zato wieczorem, gdy słońce już zniknie za horyzontem, legnie na stepie przecudna biała noc, nie będąca ani wieczorem, ani rankiem, ani świtem, ani ognistą orgią przedwczesnych blasków. Księżyc i gwiazda wieczorna świecą blado, czekając na zapadnięcie prawdziwej nocy mrocznej, by zajaśnieć w całym swym blasku. I rzeczywiście — następuje chwila, gdy szarawe światło białej nocy zlewa się powoli ze srebrzystą smugą księżycowych promieni, niebo staje się czarną otchłanią, roziskrzone milionem gwiazd, a na stepie nikną wówczas wszystkie przedmioty.

Dziś już minęły upały, które do 40° R. dochodziły, lecz ulice są jeszcze wyludnione. Dopiero przed wieczorem pojawia się na opustoszałych ulicach trochę publiczności, dążącej do parku, z którego terasów rozciąga się rozległy widok na płynącą w dole srebrzystą wstęgę Wołgi odbijającej różowe smugi zachodu. Nęci tam chłód rozłożystych lip, wiązów i sokosów, przyciągają wzrok przecudne klomby wijące się fantastycznymi skręty. Na przystaniach ruch jest bardzo ożywiony. Po zielonawych falach Wołgi płyną ogromne statki osobowe, urządzone z wielkim komfortem, kursujące do Astrachania, Niżnego Nowogrodu i t. d.

Wiele zamożnych rodzin spędza na statkach tych całe lato, nie brak i cudzoziemców, którzy zwiedzają te malownicze wybrzeża Wołgi. Na punktach przeładunkowych gwar, krzyk i hałas nie do opisania. Mija się całe szeregi tatarskich herbaciarni, przed któremi uwijają się barwne tłumy tatarów, sartów i kirgizów, licznie tu przybywających wyrabiać kumys, kałmuków zamieszkujących tutejszą gubernię, zwracających ogólną uwagę oryginalnym strojem, Japończyków z towarami, Chińczyków, popisujących się żonglerskiemi sztukami, jednem słowem gwar tu wielojęzyczny, istne „zmieszanie narodów".

Do tego krótkiego opisu muszę dodać, że prawie przez całe lato używaliśmy kąpieli we Wołdze i od czasu do czasu robiliśmy parogodzinne wycieczki do pobliskich futorów i monastyrów, rozsianych wśród stepu.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś w piątek śś. Jana i Romana. Jutro w sobotę św. Katarzyny i Erazma.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca przypada się jutro o godz. 7 min. 08; zachód przypada o godz. 3 min. 46. Długość dnia godzin 8 min. 38.

Z miasta.

PODJĘCIE NAUKI W SZKOŁACH KRAKOWSKICH. Rada szkolna krajowa zarządziła, aby w dniu dzisiejszym podjęto na nowo w krakowskich szkołach naukę, przerwaną na znak żałoby, z powodu zgonu cesarza Franciszka Józefa I. Dalsze zarządzenia co do ewentualnych przerw w nauce, ze względu na uroczystości żałobne i udziału w nich młodzieży szkolnej, poda Rada szkolna krajowa w drodze telegraficznej Dyrekcyom zakładów naukowych.

WYBÓR DO RADY SZKOLNEJ OKRĘGOWEJ. Na dzisiejszem zebraniu Rada miejska dokonać ma wyboru członka do Rady szkolnej okręgowej miejskiej w miejsce ś. p. prof. Dra Stanisława Domańskiego.

WIZYTACYA SĄDÓW. Inspektor Sądów zachodniogalicyjskich rozpoczął wizytacyę sądów od Sądu bocheńskiego, przybywszy dnia 22. b. m.

W SPRAWIE KRAKOWSKICH TRAMWAJÓW. Piszą do nas z miasta: Stosunki panujące w administracyi tramwajów krakowskich są obecnie wprost nie do zniesienia. Instytucya mająca służyć wygodzie publiczności — stała się wprost plagą i torturą dla jadących.

Pisząc to słowa przeżywałem już kilka razy dziennie [illegible] tramwajami kursującymi na linii: Dworzec—Stary most i jest codziennie świadkiem scen nie dających się prawie opisać. Natłok panuje taki, że na platformie obok motorowego, gdzie, jak głosi napis, jest miejsce na 5 osób — znajduje się bez przesady osób 45, na tylnej platformie, na której jest miejsce 7 — osób 20 — nie licząc tych, którzy w pewnych przypomnieniach najbardziej [illegible] sceny cyrkowe jadą na schodach, a nawet w tyle wagonu. W klasach znajduje się podwójna, a nawet potrójna liczba osób, ponad normę przepisaną. W tych warunkach jazda jest już nietylko męczarnią dla jadących, lecz zagraża wprost bezpieczeństwu. Motorowy ma ruchy zupełnie skrępowane, konduktorka nie jest w stanie odebrać należytości za jazdę, lub skontrolować biletów, publiczność zaś dosłownie się dusi.

Podobnie ma się rzecz ze sprawnością i szybkością jazdy. Na wóz czeka się na stacyach początkowych nieraz 20 minut, na przestankach zatrzymują się wozy po kilka minut, jazda odbywa się z szybkością wozu ciężarowego; kto więc istotnie się spieszy, ten bezwzględnie nie może korzystać z tramwajów, takiemu jak każdy komu milem jest zdrowie.

Wina tych stosunków leży z jednej strony w samej publiczności, która z bezwzględnością wprost karygodną tłoczy się do już zapełnionych wozów, z drugiej strony w zupełnej bierności i bezradności organów tramwajowych, a także i organów policyjnych, w oczach których na punktach najbardziej ożywionych, jak ul. Floryańska, Rynek, plac Dominikański, ul. Dietla, dzieją się sceny, które przypominają zdobywanie łodzi ratunkowych podczas tonięcia statku.

Wobec braku odpowiedniej kultury i tresury ze strony publiczności, w czem prym wiedzie pewien odłam publiczności z okolic Kazimierza i Stradomia, położenie organów tramwajowych jest bez kwestyi trudne — z drugiej jednak strony, ktoś musi odpowiadać za bezpieczeństwo jadących i musi ktoś przestrzegać pewnego porządku.

Jestem zdania, że każdy, kto przemocą utorował sobie miejsce w wagonie już zapełnionym, jak również konduktorka wpuszczająca do wozu ilość osób ponad normę przepisaną, dopuszcza się przekroczenia przeciw bezpieczeństwu osobistemu i w myśl obowiązujących ustaw musiałby osoby te być ukarane. — Wobec zupełnego lekceważenia skarg publiczności ze strony Dyrekcyi tramwaju, niema innej rady, jak zrobić doniesienie sądowe, ile razy kto jest świadkiem karygodnego przepełnienia wozów. Może nareszcie ten środek przyczyni się do naprawy wprost niemożliwych stosunków.

REKWIZYCYA SZPAGATU KONOPNEGO. Spostrzeżenia żandarmeryi twierdzy i przeprowadzone rewizye kontrolne wykazały, że przeważna część zobowiązanych do oddania zajętego na wyrób obuwia zimowego dla wojska szpagatu nie oddała dotychczas tych zapasów miejscowej c. i k. Komendzie wojskowej względnie Magistratowi. — Wobec czego Magistrat przedłuża termin oddania do końca listopada b. r. i wzywa wszystkich bez wyjątku właścicieli i przechowców szpagatu konopnego o grubości 1—2 mm. w ilości przewyższającej 1 kg., aby bezwłocznie odstawili zajęte zapasy do Wydziału V. c. Magistratu (ul. Poselska, II. p., drzwi 13) pod rygorem grzywny do kwoty 5000 koron lub kary aresztu do 6. miesięcy.

Z Polski i ze świata.

PRZEMYŚL SIENKIEWICZOWI. Donoszą z Przemyśla: Staraniem przemyskiej Delegacyi Książęco-Biskupiego Komitetu odbyło się w środę 21. b. m. o godz. 9. przed południem w kościele katedralnym nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Henryka Sienkiewicza. Nabożeństwo odprawił X. Biskup Pelczar, żałobne kazanie wygłosił X. Dr Momidłowski, podnosząc zasługi Henryka Sienkiewicza, jako wielkiego pisarza i jałmużnika Polski. Na nabożeństwie były obecne legioniści, przebywający w Przemyślu, wszystkie miejscowe zakłady naukowe i liczna publiczność.

Z KOŁA LWOWSKIEGO T. N. S. W. W ostatnią sobotę odbyło się na uniwersytecie zebranie posiedzenie lwowskich członków T. N. S. W. przy bardzo licznym udziale tychże. Posiedzenie zagaił prezes T. N. S. W. Dr Ernest Till, poświęcając garść gorących, a podniosłych słów pamięci Henryka Sienkiewicza, poczem odczytał treść pisma wysłanego przez Wydział T. N. S. W. do p. Maryi Sienkiewiczowej. Następnie w dłuższem, pełnem głębokich myśli, przemówieniu podniósł ważność proklamowania niepodległości Królestwa Polskiego i fakt wyodrębnienia Galicyi. Przemówienie swe zakończył okrzykiem: Niech żyje Niepodległa Polska! — który to okrzyk zebrani powtórzyli z zapałem. W końcu uchwalono na wniosek E. Nowickiego wysłać telegramy, z powodu proklamowania niepodległości Polski, do Brygadyera Piłsudskiego, oraz do Komendy Legionów polskich.

KU CZCI SIENKIEWICZA. W sprawie nazwania ulicą lub placem Sienkiewicza jednej z ulic lub placów w Warszawie, Komitet Sienkiewiczowski z ramienia reprezentacyi miasta na posiedzeniu sobotniem postanowił zwrócić się do magistratu z odpowiednią propozycyą, pozostawiając mu wybór ulicy. Do przemianowania zaproponowano ulice: Nowosienna, Jasna, Hoża, Wspólna i Krucza, oraz place: Warecki i Zielony. Na skwerze nad Wisłą pomiędzy mostem Poniatowskiego a mostem Kierbedzia zaproponowano postawić pomnik Sienkiewicza.

SŁOWIEŃCY O SIENKIEWICZU. Wychodzący w Lublanie „Slovenec", ogłasza biografii, poświęca wspomnienia artykuł wstępny, w którym między innemi pisze: „Nikt tak nie kochał swojej ojczyzny, nikt się tak nie zagłębił w jej męczeńską dolę, nikt nie opowiedział z taką siłą swego talentu i całego życia, jak ten najwięksy syn Polski. I znamiennem jest, że teraz, kiedy spełnia się marzenia o wielkiej, potężnej i wolnej Polsce, kiedy Polska wstaje z pod gruzów i ruin do nowego życia — przestało bić serce największego Polaka. Ujrzał on, że praca jego życia wydaje owoce... Z prawem mógł wierzyć Horacego „Exegi monumentum aere perennius" — on dźwignął sobie swemi dziełami pomnik, trwalszy od spiżu... Polska jest w żałobie, a z nią płacze razem bratni naród słowieński".

O UWOLNIENIE WYWIEZIONYCH ZE LWOWA. Jak się dowiaduje „Kuryer Lwowski", rząd austryacki poczynił w ostatnich czasach kroki u rządu rosyjskiego, celem uwolnienia całego szeregu osób, wywiezionych ze Lwowa przez Rosyan. Akcya ta znalazła oddźwięk w kołach rosyjskich. Wobec tego polecono magistratowi lwowskiemu, który na ostatniem posiedzeniu wystosował pod adresem rządu miasta prośbę, celem poczynienia odpowiednich starań u rządu w sprawie uwolnienia z niewoli rosyjskiej st. radcy magistratu Bańkowskiego, oraz dyrektora rzeźni miejskiej Aleksandra Czołowskiego.

REKWIROWANIE DZWONÓW WE LWOWIE. W bieżącym tygodniu przystąpiła komisya wojskowa do dalszej rekwizycyi dzwonów kościelnych w świątyniach lwowskich. W czasie niedawnej pierwszej rekwizycyi zdjęto kilkanaście, obecnie zaś przeznaczono już kilkadziesiąt dzwonów nie tak cennych. Od rekwizycyi wyjęto tylko dzwony starszego pochodzenia. Główna składnica dla dzwonów, zarekwirowanych we wschodniej Galicyi, znajduje się w Przemyślu. W tej części kraju zdejmowanie dzwonów jest już na ukończeniu.

OBCHODY W KRAJU. (Kor. wł.) Dnia 19. b. m. odbyła się w Grybowie uroczystość z okazyi ogłoszenia niepodległości Polski. Kółko śpiewackie Związku Panien miejskich pod kierunkiem p. Tydy śpiewało podczas Mszy św., a następnie na Rynku zakończyło uroczystość odśpiewaniem pieśni: „Jeszcze Polska nie zginęła", zmienionej stosownie do uroczystości. Po południu urządził Związek Panien uroczysty Wieczorek w sali Sokoła dla młodzieży szkolnej i Związkowej. Słowo wstępne wypowiedział prezes P. K. N. p. Maksymilian Maiss, poczem chór Związku odśpiewał kantatę: „Cześć Polsce — Cześć". Nauczycielka p. Marya Studnicka wygłosiła do młodzieży odczyt na temat: „Polska niepodległa". Po odczycie p. Wład. Obrębska odśpiewała solo: „O! święty kraju mój", p. Amalia Michalikówna oddeklamowała wiersz okolicznościowy Maryi Studnickiej p. t. „Niepodległej", a p. Marya Szumińska deklamowała przy akompaniamencie fisharmonii wiersz Gawalewicza p. t. „Żyje!". Na zakończenie odśpiewał chór hymn: „Jeszcze Polska nie zginęła".

Sala była szczelnie wypełniona młodzieżą i publicznością ze wszystkich sfer. Uroczysty nastrój chwili, gorące i wzniosłe słowa mów i deklamacyi, piękne śpiewy sprawiły głębokie na słuchaczach wrażenie. Wieczór „Związku Panien" wykazał publiczności naszego miasta wartość moralną i sprawność organizacyi młodzieży. M. S.

Z Bochni piszą nam: Dnia 21. b. m. o godz. 8½ rano wszystkie szkoły, reprezentanci władz i urzędów rządowych i autonomicznych, Rada miejska, liczne mieszczaństwo zgromadzili się na boiskach Sokoła, skąd przy dźwiękach muzyki 32. p. obr. kraj. ruszył pochód na dziękczynne nabożeństwo do kościoła parafialnego. W asystencyi księży katechetów odprawił wotywę X. prałat Wilczkiewicz, okolicznościowe kazanie wygłosił X. kan. Biliński. W czasie Mszy św. śpiewał kwartet męski Towarzystwa Operowego z Krakowa pod kierunkiem p. Wallek-Walewskiego. Po nabożeństwie udał się pochód na Rynek główny, gdzie z przygotowanej estrady przemówił Dr Kiernik, a po nim reprezentant Legionów kapitan p. Jakubowski. Stąd ruszył pochód na górny zamek, gdzie wsadzono drzewo pamiątkowe „drzewo wolności". Tam przemówił do zgromadzonych p. Siemieński, a słowa jego głęboko wzruszyły słuchaczów. W czasie pochodu niosła p. Serafińska orła polskiego, a p. Michalewiczówna koronę polską.

Bezpośrednio po tem odbyło się uroczyste posiedzenie Rady powiatowej. Zagaił je marszałek powiatu p. Ruebenbauer przemówieniem, w którem wobec członków Rady, reprezentantów Legionów, reprezentantów miejscowej załogi wojskowej pułkownika Crona i oficerów armii, tudzież obecnych obywateli streścił usiłowania społeczeństwa o niepodległość. Na wniosek p. Kiernika uchwaliła Rada jednogłośnie hołd Monarsze za ogłoszony manifest, życzenia stolicy Polski Warszawie, cześć Legionom polskim i dar 2000 koron na wdowy i sieroty po legionistach. W.

MANIFESTACYA INTERNOWANYCH OFICERÓW POLAKÓW. „Frankf. Ztg" donosi: W obozie jeńców oficerów w Helmstadt w Brunszwiku odbyła się uroczystość dla oficerów Polaków, z okazyi proklamowania niepodległości Polski. Starożytny kościół klasztorny przybrano uroczyście kwiatami i oświetlono, poczem zebrali się w nim wszyscy internowani oficerowie Polacy, ze swymi służącymi, ogółem około 250 osób. Po nabożeństwie odśpiewano polskie hymny narodowe, oraz „Te Deum".

UWOLNIENIE JEŃCÓW CYWILNYCH. „Kur. warsz." dowiaduje się ze strony urzędowej o wypuszczeniu jeńców cywilnych, że w październiku r. b. generał-gubernatorstwo warszawskie pozwoliło objechać obozy jeńców cywilnych Holzminden, Celle (Zamek) i Havelberg komisyi, która miała wybrać osoby, mające powrócić do ojczyzny. Wynik tego wyboru był taki, że z Holzminden 191, z Celle 30, z Havelberga 111, razem 332 osoby mogły uzyskać wolność. Tylko w 9. przypadkach musiano odmówić powrotu, przyczem w 4. przypadkach szło o prawosławnych urzędników rosyjskich. Pozatem o 26. osobach podano do wiadomości wojennego generał-gubernatorstwa w Lublinie, z którego obrębu one pochodzą, aby tam mogła być udzielona zgoda na ich uwolnienie. Pewna liczba zwykłych przestępców będzie oddana do domów roboczych.

TABLICA KU UCZCZENIU 3. MAJA. W wykonaniu uchwały b. komitetu obywatelskiego i zarządu st. m. Warszawy, po porozumieniu się z władzą duchowną, w kościele św. Krzyża, w lewej nawie, w zagłębieniu ołtarza przy kaplicy Matki Boskiej, wmurowano tablicę dla upamiętnienia uroczystego obchodu w Warszawie 125-tej rocznicy ogłoszenia konstytucyi 3-go maja. Tablica pamiątkowa wykonana według projektu architekta Szyllera, przedstawia w odpowiedniem obramowaniu, dużych rozmiarów poprzeczną płytę, wykutą z czarnego marmuru; nad tablicą umieszczony jest marmurowy Orzeł Biały, tablica zaś opatrzona odpowiednim napisem. Wkrótce odbędzie się uroczyste odsłonienie i poświęcenie tablicy pamiątkowej.

OTWARCIE KURSÓW URZĘDNICZYCH W WARSZAWIE. „Kuryer Warszawski" donosi: W niedzielę po południu w auli uniwersytetu odbyło się otwarcie akademickiego kursu dla wyższej administracyi. Inauguracya kursów odbyła się w obecności przedstawicieli niemieckiego zarządu cywilnego, prezydyum policyi, reprezentantów Rady miejskiej, magistratu, Rady głównej opiekuńczej, senatu akademickiego, profesorów, prasy, słuchaczów kursów i licznych gości. Otwarcia kursów dokonał urzędowy kierownik, hr. Lerchenfeld, przemówieniem najpierw w języku niemieckim, a następnie w języku polskim. Przemówienie okolicznościowe wygłosił także rektor Dr Brudziński. Następnie profesor Koschembar-Łykowski wygłosił wstępny wykład o zadaniach i charakterze kursów, oraz o kilku zasadach podstawowych, jakich przestrzega nowoczesna administracya państwowa. Na wstępie prof. Łykowski zaznaczył, że kursa obecne nie są monopolem dla wykształcenia urzędników państwowych. Chodzi raczej o wprowadzenie uczestników kursów do zadań, jakie ich czekać mogą w przyszłości, oraz o wskazywanie im drogi do dalszego kształcenia się teoretycznego i praktycznego. Zwłaszcza gruntowna praktyka administracyjna jest potrzebna, zanim słuchacz, po odbyciu kursów, weźmie udział w czynnej administracyi państwowej. Kursa nie dają tytułu prawnego do objęcia urzędu państwowego. Obowiązkiem pierwszej generacyi polskich urzędników państwowych będzie wytworzyć jak najdoskonalszy typ polskiego urzędnika-obywatela, gdyż pierwsza generacya decyduje nie tylko o sobie, lecz też i o generacyach następnych. — Kursa dzielą się na dwa semestry, które trwać będą cztery tygodnie.

O WIECE ŻARGONOWE. Lubelska gmina żydowska zwróciła się do władz o pozwolenie na wiece żargonowe w celu prowadzenia agitacyi przed wyborami do Rady miejskiej.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

KOMITET OPIEKI NAD JEŃCAMI POLAKAMI komunikuje: Zbieramy marki z listów na jeńców wojennych Polaków. Marki te nadsyłać należy z podaniem ich liczby, do Komitetu opieki nad jeńcami wojennymi Polakami, Kraków, ul. Gołębia 26.

REPREZENTACYA WOJENNEJ CENTRALI HANDLOWEJ I ZWIĄZKU EKONOMICZNEGO KÓŁEK ROLNICZYCH WE LWOWIE. Z inicyatywy i na wniosek dyrektora Banku Krajowego Dra Jana Steczkowskiego uchwaliła Rada Nadzorcza Wojennej Centrali Handlowej założyć filię Centrali we Lwowie. Potrzeba utworzenia Ekspozytury Wojennej Centrali Handlowej dawała się odczuć oddawna wobec ciągłego powiększania się agend Wojennej Centrali i rosnących stosunków handlowych ze wschodem kraju, którego ludność domaga się coraz bardziej uwzględnienia jej interesów w sprawach aprowizacyi, zaopatrzenia w węgiel i t. d.

Ponieważ chodziło o jak najspieszniejsze puszczenie w ruch oddziału Wojennej Centrali Handlowej we Lwowie, porozumiała się Dyrekcya tej ostatniej ze Związkiem Ekonomicznym Kółek rolniczych, który ma swe biura, oraz magazyny we Lwowie i na podstawie tego porozumienia utworzono wspólną Reprezentacyę Wojennej Centrali Handlowej i Związku Ekonomicznego Kółek rolniczych z siedzibą we Lwowie w lokalu Związku przy ulicy Mickiewicza L. 26.

Otwarcie lwowskiej Reprezentacyi nastąpiło w sobotę 18. b. m. Wojenną Centralę Handlową reprezentował Dyrektor jej Dr Bednarski, Związek Ekonomiczny Kółek rolniczych Dyr. Szczepański.

Nowa reprezentacya, która już rozpoczęła swoje czynności, nie będzie na razie przedsiębrała zakupów towarów na własną rękę, z reguły obejmować ona będzie towary wprost z Centrali i Związku w Krakowie.

Licząc się obecnie z bardzo znacznemi trudnościami otrzymania towarów i artykułów codziennego zapotrzebowania, jak również z ograniczeniami ruchu towarowego zwłaszcza we wschodniej części kraju Wojenna Centrala Handlowa zarządziła, iż pozostające do dyspozycyi towary będą rozdzielone przez lwowską reprezentacyę wyłącznie związkom konsumcyjnym, które istnieją w samym Lwowie w ilości przeszło czterdziestu, Komitetom aprowizacyjnym miejskim i prywatnym, Kółkom rolniczym w okolicy Lwowa, wogóle instytucyom publicznym z wykluczeniem wszelkiego handlu prywatnego.

Ograniczenia te były niezbędne, jeśli się nie miało oddać rozdziału artykułów codziennego zapotrzebowania znowu w ręce spekulacyi, ze szkodą konsumentów.

Ze strony Związku Ekonomicznego Kółek rolniczych prowadzi agendy reprezentacyi p. Purzycki, ze strony Wojennej Centrali Handlowej Dr Wilczyński.

Powstanie nowej Ekspozytury handlowej na wschodzie kraju i przestrzeganie przez nią przedewszystkiem interesów publicznych dzięki popieraniu związków konsumentów i lokalnych komitetów aprowizacyjnych powita ludność Lwowa i wschodniej części kraju z zadowoleniem jako zapowiedź poprawy dotychczasowych anormalnych stosunków.

Z OGNISKA NAUCZYCIELSKIEGO. W piątek 24. b. m. o godz. 6 wiecz. wygłosi p. Eugeniusz Müller 3-ci wykład o „Krakowie średniowiecznym" w sali Ogniska naucz. Rynek gł. 29, II p. Goście mile widziani. Wstęp bezpłatny.

JAK SIĘ U NAS POPIERA AKCYE SPOŁECZNE. Założona w Rabie Wyżnej Sekcya Kółka rolniczego dla zbytu jaj, weszła w życie nie tak dawno, dopiero z dniem 1. marca br. Przeszkody do zwalczenia miała Sekcya ogromne (niezrozumienie ludności, konkurencya, podbijanie sztucznie cen i intrygi handlarzy żydowskich i inne), ale dzięki pracy jednostek rozwija się izatacza coraz szersze kręgi a handlarze niesumienni pociągnięci przed kratki sądowe częścią przenieśli się na Węgry częścią zaś poszli w inne powiaty i tam nurtują, przepłacając jaja i wysyłając zagranicę. Sekcya natomiast postawiła sobie za zasadę aprowizować Kraków polski i kraj własny tylko, a dochód przeznacza około 20% na udziałowców, reszta zaś jako kapitał żelazny na budowę domu ludowego, mającego stanąć w Rabie Wyżnej. Sprawą nawet zajęła się Centrala dla odbudowy kraju, a starostwa jak nowotarskie i myślenickie tworzą w miastach centrale, a po wsiach składnice tam, gdzie Sekcya nie objęła. Sekcya w Rabie W. z powodu większego zakresu pracy czuła się zmuszoną wyszkolić fachowo w buchalteryi jedną siłę. Członka, pracującego w Sekcyi wysłano na lekcye do Krakowa. Przez grzeczność i prawdziwą życzliwość pewna poważna osobistość poleciła Sekcyi P. Edwarda Pompę, starszego urzędnika bankowego z tem zapewnieniem, że lekcye nie będą drogie. Tymczasem p. Pompa za każdą godzinę lekcyi buchalteryi udzielanej u siebie, policzył po 20 kor. Ileby wyniósł miesiąc takich lekcyj? Tak się u nas popiera instytucye społeczne!

W KOŚCIELE ŚW. KATARZYNY P. I M. OO. Augustyanów na Kazimierzu jutro, w sobotę dnia 25. listopada b. r. przypada doroczna Uroczystość św. Katarzyny, Panny i Męczenniczki, Patronki pomienionego kościoła. — Nabożeństwo w tym dniu odprawiać się będzie w następującym porządku: Rano o godz. 6. Uroczysta Msza św. przed ołtarzem św. Katarzyny, o godz. 7. Msza święta, o godz. wpół do 9. Msza św. śpiewana przed ołtarzem św. Katarzyny, o godz. wpół do 11. Suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem. — Po południu o godz. 6. Nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu, kazaniem i procesyą.

Zgromadzenie OO. Augustyanów zawiadamia wszystkich Wiernych w Chrystusie o tem nabożeństwie, a zarazem i o odpuście zupełnym, który w tym dniu pozyskać można i zaprasza najgoręcej do wzięcia jak najliczniejszego udziału.

Z sali koncertowej.

Bracia Feuermannowie.

Młodzieniec i chłopczyna zdołali niedzielnego wieczoru utrzymać w niesłabnącem zainteresowaniu liczne audytoryum. Zygmunt Feuermann przestał być niedawno cudownem dzieckiem, Emanuel dość długo jeszcze ma prawo za nie uchodzić. Starszy jest skrzypkiem o bardzo silnym, ale częstokroć za ostrym tonie i o imponującej technice obu rąk. W grze tej bardzo już skupionej i energicznej przebijają się rysy podobieństwa może z Samsonem, kiedy był wielce obiecującym młodzikiem. Emanuel gra na wiolonczeli, najtrudniejszym podobno instrumencie smyczkowym, z wprawą i pewnością stojącą w odwrotnym stosunku do siły i rozpiętości tych małych palców. Gra może go i męczy, ale niezawodnie i bawi go, bo się do niej z zadowoleniem uśmiecha. Jeśli Dawid był wirtuozem już jako młodzieniec, to dzieckiem będąc lepiej pewnie nie grał. Czy Emanuel pokona kiedyś Goliata — Casalsa, nie wiemy, ale, że będzie znakomitym wiolonczelistą, to pewna.

Znacznem powodzeniem młodych muzyków dzielił się także znany w Krakowie pianista, Otto Schulhof, którego znakomity współudział w triu Mendelsohna i akompaniament w całym koncercie wpłynął w wysokim stopniu na wartość popisu. Z. J.

† Cesarz Franciszek Józef I.

ZARZĄDZENIA POGRZEBOWE.

Wiedeń (B Kor.) Według ostatecznych zarządzeń w sprawie pogrzebu cesarza ciało będzie przewiezione z zamku schoenbruńskiego do kościoła w Burgu w poniedziałek wieczór według przepisanego ceremoniału. Tam będzie dla publiczności wystawiony katafalk aż do 30. bm. w południe. Pogrzeb odbędzie się 30. bm. o g. 3 po południu z rozwinięciem wielkiej pompy żałobnej. Imponujcy pochód przeciągnie ulicą Ring i Franz Josef Kai przez ulicę Rotenturm do tumu św. Szczepana, gdzie kardynał Piffl odprawi uroczyste błogosławienie zwłok. Następnie pochód żałobny ruszy do kościoła Kapucynów, gdzie nastąpi pochowanie zwłok cesarza w grobie Kapucynów.

Ostatnia wola cesarska.

Wiedeń. (B. Kor.) Nadzwyczajne wydanie „Wiener Ztg." donosi w części urzędowej:

Jego c. i k. apostolska Mość, zmarły cesarz Franciszek Józef I. w testamencie swoim, który wczoraj otwarto, raczył do swoich ludów, do armii i floty wystosować następujące słowa pożegnania:

„Moim ukochanym ludom wypowiadam pełną podziękę za wierną miłość, jaką mnie i memu domowi okazywały zarówno w szczęśliwych jak i ciężkich czasach, Świadomość tego przywiązania była miłą memu sercu i dodawała mi sił w wypełnianiu ciężkich obowiązków panującego.

Oby te same uczucia patryotyczne ludy moje zachowały memu następcy w rządach!

Także o mojej armii i flocie wspominam z uczuciem wzruszonej podzięki za ich waleczność i wierność. Ich zwycięstwa napełniały mnie radosną dumą, niezawinione niepowodzenia bolesnym smutkiem.

Wyborny duch, który z dawien dawna ożywiał moją armię i flotę jakoteż moje obie obrony krajowe, ręczy mi za to, że i mój następca w rządzie będzie mógł na nie liczyć tak samo jak ja".

Rozkaz Monarchy do armii i floty.

Wiedeń. (B. Kor.) Streufflers Militaerblatt donosi: Cesarz wydał następujący rozkaz do armii i floty:

Żołnierze! Wasz najwyższy wódz, mój wzniosły wuj, cesarz i król Franciszek Józef I, który przez dziesiątki lat z miłością przewodził wam, waszym dziadom i ojcom, który dbał o was jak ojciec, zasnął w Panu. Zawsze przyświecający prawzór żołnierskiego poczucia obowiązku, zmarły cesarz aż do ostatniego wytężenia poświęcał się dobru ojczyzny. Jak długo mu siły starczyły, myśli jego były przy was, jego ukochanych dzielnych żołnierzach.

Żołnierze! Ciężkie ale pełne chwały dni tej olbrzymiej walki przeżyłem dotąd wśród was. W wielkiej chwili występuję z pośród was i staję obecnie jako najwyższy wódz na czele mojej wypróbowanej w boju armii i floty. W niezłomnej wierze w naszą świętą sprawę i w zwycięstwo, które da Bóg wraz z naszymi wiernymi sprzymierzeńcami wywalczymy dla naszej słusznej sprawy.

Duch wzniosłego zmarłego będzie wśród was, zagrzeje was do dalszych bohaterskich walk, aby nam danem było u trumny jego złożyć wieniec zwycięstwa na znak naszej wiernej wdzięczności za tę całą miłość i opiekę, które ożywiały nieustannie jego szlachetne serce, dla jego wiernej siły zbrojnej.

Wiedeń, d. 22. listopada 1916. Karol mp.

WYMIANA DEPESZ MIĘDZY CESARZEM WILHELMEM A CESARZEM KAROLEM.

Berlin (B. Kor). „Nord. Allg. Ztg." donosi: Wymiana depesz między cesarzem Wilhelmem a cesarzem Karolem.

Jego cesarska Mość wystosował do jego cesarskiej Mości cesarza Austryi i króla Węgier następujący telegram:

Do głębi wzruszony śmiercią twego przezacnego wuja cesarza Franciszka Józefa, wyrażam ci moje najgorętsze i najserdeczniejsze współczucie. Rządy zmarłego cesarza, które z łaski Bożej trwału rzadki okres czasu 68 lat, żyć będą w historyi monarchii jako czasy błogosławieństwa. Ludy Austryi i Węgier opłakują swego pana, przy którym trwały w pełnej ufności i w najserdeczniejszej miłości. My, którzy należymy do młodszej generacyi, zwykliśmy byli w czcigodnej postaci zmarłego monarchy widzieć wzór najpiękniejszych cnót monarszych i prawdziwie królewskiego wypełniania obowiązków. Państwo niemieckie traci w nim wiernego sprzymierzeńca, ja osobiście ojcowskiego wielce czcigodnego przyjaciela. Wśród największej z wojen światowych niezbadana wola Boga zabrała jego, który wiernie do ostatka stał u boku swoich sprzymierzeńców i nie pozwoliła mu już zobaczyć wyniku walki i powrotu pokoju. Wszechmogący niech mu po jego długiem błogosławionem życiu da wieczny pokój. Tobie zaś siłę do ponoszenia trudnego ciężaru, jaki na ciebie w tak poważnym czasie spada. Błogosławieństwo zmarłego niechaj dalej trwa ponad Tobą i twoim ludem. W gorących modłach i najserdeczniejszem współczuciu myślę o tobie. Wilhelm.

Cesarz Karol odpowiedział następującym telegramem:

W tragicznej godzinie, kiedy mój wzniosły wuj został przez Boga odwołany, a serce moje, mój dom i kraje austro-węgierskie napełnia gorzka boleść, współczucie, które mi ty okazał wierny przyjacielu, wzruszyło mnię głęboko i było dla mnie wielką pociechą. Przyjm najgorętszą podziękę za to, jak również na całą cześć i prawdziwą przyjaźń, którąś dochował zmarłemu, któryś ciebie tak wysoce cenił.

Jak twoja i jego wierność sprzymierzeńcza w obecnej wojnie światowej stała, jakby z granitu, taką niechaj pozostanie i nadal, a świetlana pamięć i błogosławieństwo zmarłego niech wiodą na wspólnej drodze ku pełnemu honoru sukcesom naszej słusznej sprawy. Tak nam daj Boże!

W wiernej przyjaźni ściskam serdecznie twoją dłoń. Karol.

Oddźwięk w Królestwie.

„Głos lubelski".

Lublin (B. Kor.) „Głos lubelski" podnosi, że cesarz Franciszek Józef stykał się od najwcześniejszej młodości z Polakami. I tak Wacław Zaleski uczył go polskiego języka, jednym zaś z jego podkomorzych był hr. Tymoteusz Ledóchowski. Cesarz Franciszek Józef dzięki swemu rozumowi i talentowi umiał jednać sobie serca swych poddanych. Po świetnych manifestacyach z powodu 25-lecia rządów cesarskich rzekł on znamiennie, wielce go charakteryzujące słowa: „Miłość moich ludów, to szczęście mego życia". Cesarz Franciszek Józef I. pozostawia po sobie pamięć monarchy, szlachetnego i sprawiedliwego, który zawsze powodował się dobrem państwa i ludów rządzonych, których miłość umiał sobie zaskarbić. Szczególnie jednak miły stosunek panował pomiędzy tym monarchą a polskimi jego poddanymi. Można też śmiało powiedzieć, że umarł jeden z wielkich przyjaciół Polaków.

Ziemia lubelska".

Lublin (B. Kor.) „Ziemia lubelska" pisze: Wczoraj w nadzwyczajnym dodatku daliśmy wyraz temu silnemu wrażeniu, jakie uczyniła na nas śmierć monarchy, który miał dużo życzliwego zrozumienia dla potrzeb naszych rodaków, żyjących w jego państwie, pod którego berłem polskość miała zapewnione warunki swobodnego rozwoju. Jak działo się pod rządami Franciszka Józefa naszym rodakom, wiemy, najlepiej my królewiacy, którzyśmy przez długie lata pielgrzymowali za galicyjski kordon, aby tam odetchnąć atmosferą swobody narodowej. W Galicyi w ciągu lat ostatnich kilkudziesięciu znalazła schronienie i ostoję polska kultura narodowa. Tam jedynie wolno nam było czuć się Polakami i nad rozwojem polskości swobodnie pracować. Te warunki życia naszych rodaków w Galicyi nawiązały nici sympatyi między siwowłosym z wiedeńskiego burgu a narodem polskim, a dziś każe nam ze szczerym żalem i współczuciem skłonić głowy przed majestatem jego skonu.

KOŁO POLSKIE.

Wiedeń. (B. Kro.) Komunikat sekretaryatu Koła Polskiego. Z powodu zgonu monarchy zwołał prezes Biliński dla manifestacyi żałobnej posiedzenie Koła Polskiego, które się odbędzie w Wiedniu w gmachu parlamentu we wtorek 28 listopada o godzinie 11 przed południem.

W WIEDNIU.

Wiedeń (B. Kor.) Także wszystkie pisma prowincyonalne, omawiając cesarską proklamacyę składają hołd młodemu cesarzowi, naprzeciw którego wszystkie ludy Austryi wychodzą z zaufaniem, miłością i czcią. Pisma wypowiadają nadzieję, żeby nowemu cesarzowi było dane po osiągnięciu chlubneg opokoju poprowadzić monarchię ku nowej szczęśliwej przyszłości, i odnawiają ślub wiernego przywiązanie do domu cesarskiego.

Prasa przyjmuje manifest króla Karola jako pełną otuchy zapowiedź poważnej woli monarchy wiodącej w tym kierunku, żeby ciężkie zadania powierzone mu, wypełnić w duchu sprawiedliwości, miłości dla swoich ludów.

W sali posiedzeń wiedeńskiej rady gminnej odbyła się przed południem manifestacya żałobna dla cesarza Franciszka Józefa. Zjawili się radcy miejscy wszystkich kierunków politycznych, naczelnicy okręgów, przedstawiciele miejskich władz i przedsiębiorstw. Burmistrz Weisskirchner wypowiedział wzruszonym głosem mowę żałobną, w której między innemi wskazał na wiele dobrodziejstw, które cesarz wyświadczył miastu Wiedniowi. Zakończył: U trumny Franciszka Józefa, wielkiego cesarza pokoju, ślubujemy służyć dalej wielkiej walce, która ma nam zapewnić trwały, błogosławiony pokój, tak upragniony przez zmarłego.

WE LWOWIE.

Lwów. (B. kor.) Rada przyboczna na uroczystem żałobnem posiedzeniu uchwaliła postawić we Lwowie pomnik cesarza Franciszka Józefa I. i w myśl znanych intencyj zmarłego monarchy powołać do życia fundacyę humanitarną. Dalej wystosowano do cesarskiej kancelaryi gabinetowej następujący telegram:

Z głębokiem pochyleniem stolica kraju składa u stóp najwyższego tronu wyrazy swojego bolu i swojej żałoby. Ludność z wdzięcznem sercem zachowa po wsze czasy pamięć o prawdziwym przyjacielu narodu polskiego, stróżu wolności obywatelskich, szlachetnym opiekunie narodowej kultury, prawdziwym opiekunie naszego grodu.

Rada przyboczna gminy izraelickiej odbyła uroczyste żałobne posiedzenie. Komisarz rządowy zakończył swoją mowę słowami: Imię cesarza i króla Franciszka Józefa I. zapisało się złotemi głoskami w historyi żydów nietylko naszego kraju, lecz także całego świata, jego pamięć pozostanię nam zawsze świętą.

Senat wszechnicy postanowił umieścić w auli tablicę pamiątkową na znak hołdu i wiecznej wdzięczności dla zmarłego monarchy, któremu uniwersytet zawdzięcza swój polski charakter i przywrócenie wydziału medycznego. Postanowiono dalej w imieniu wszechnicy urządzić nabożeństwo żałobne. Również kolegium profesorów szkoły weterynarskiej odbyło uroczyste posiedzenie żałobne.

W KRAKOWIE.

U delegata p. Adama Fedorowicza jawili się celem złożenia kondolencyi z powodu zgonu Monarchy i zarazem celem złożenia wiernopoddańczego hołdu dla Naj. Pana Cesarza Karola: Wicepr. Dr. Stebelski i Rad. Dworu dr. Czyszczan imieniem wyższego Sądu kraj. i Nadprokuratoryi Państwa; poseł hr. Mikołaj Rey imieniem powiatu pilzneńskiego; Rada król. stoł. miasta Krakowa z prezydentem dr. Leo na czele; Kongregacya kupiecka z drem Henrykiem Szarskim, Przełożeństwo izrael. gminy wyznaniowej z drem Tillesem; Prezydyum Izby handlowej i przemysłowej z drem Epsteinem.

Jak nas informują, z powiatu krakowskiego wyjedzie na pogrzeb cesarza Franciszka Józefa I. delegacya włościan w strojach narodowych w liczbie kilkudziesięciu osób. Organizacyą grupy zajmuje się p. Bogacki.

Nowy władca.

PRZYSIĘGA NA KOSTYTUCYĘ.

Wiedeń. (B. Kor.) Dzisiejsza „Wiener Ztg" ogłasza następujące pismo odręczne monarchy:

Kochany doktorze Koerber!

Pomny mego konstytucyjnego obowiązku w sprawie złożenia przysięgi przewidzianej w artykule 8 ustaw zasadniczych z 21 grudnia 1867 co do wykonywania władzy rządowej i wykonawczej, oczekuję pańskich wniosków dotyczących wypełnienia tego postanowienia.

Wiedeń, 23 listopada 1916.
Karol mp. Koerber mp.

KORONACYA NA KRÓLA WĘGIER.

Budapeszt. (B. Kor.) Dziennik urzędowy na czele swego dzisiejszego numeru ogłosi następujące pismo odręczne monarchy:

Kochany hrabio Tisza!

Kierując się zamiarem ukoronowania się jak najszybciej na króla Węgier, Chorwacyi, Sławonii i Dalmacyi, polecam panu byś się porozumiał z sejmem i dotyczące propozycye mi przedstawił.

Dan w Wiedniu, 23 listopada 1916.
Karol mp. Tisza mp.

PREMIER GABINETU O URUCHOMIENIU RADY PAŃSTWA.

Wiedeń. (B. Kor.) Jedna z tutejszych korespondencyi donosi: Dziś po południu prez. Izby dr. Sylwester zjawił się u dra Koerbera, aby imieniem prezydyum Izby dać wyraz głębokiej żałobie z powodu zgonu cesarza, i ponowić przysięgę niewzruszonej wierności i lojalności dla cesarza i najwyższego domu panującego. Dr. Sylwester poruszył następnie sprawy konstytucyjne i kwestyę zwołania rady państwa. Dr. Koerber oświadczył, że co do wykonania artykułu 8 ustawy z 21. grudnia 1867 stoi na stanowisku ściśle konstytucyjnem. Nastały nowe czasy, należy uwzględnić nowe stosunki. Poczyni Jego cesarskiej Mości propozycye, opierające się ściśle o konstytucyę. W sprawie zwołania Rady państwa i jej sesyi oświadczył dr. Koerber że porozumie się z przywódcami stronnictw i wyłuszczy im stanowisko gabinetu i przedłoży swój program. Zadaniem stronnictw będzie, by prawa konstytucyjne mogły być odpowiednio wykonane. Dr. Sylwester prosił dra Koerbera, by mu w odpowiedniej chwili wyrobił audyencyę u monarchy, a dr. Koerber przyobiecał wypełnić to życzenie.

PRZYSIĘGA WOJSK.

Wiedeń (B. Kor.) Na rozkaz cesarza Karola odbyło się dziś we wszystkich obrębach komend wojskowych monarchii odnowienie przysięgi wojsk na imię cesarza Karola I. Również generalicya i urzędnicy wojskowi odnowili przysięgę wierności.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 24 listopada.

Wielka główna kwatera ogłasza dn. 23 bm.:

Zachodni teren.

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu Ruprechta: W godzinach wieczornych wzmógł się nieprzyjacielski ogień artyleryi z obu stron Ancre i w odcinku Sailly. Częściowe ataki Anglików na północ od Gueudecourt, a Francuzów na północno-zachodni kraj lasu St. Pierre Vaast, rozbiły się.

Wschodni teren:

Front księcia Leopolda bawarskiego: Na południe od Smorgoniów rozpędzono patrole rosyjskie, podchodzące po silnem przygotowaniu ogniowem. Wyjaśniająca się pogoda wywołała żywszą czynność artyleryi na różnych miejscach między morzem bałtyckiem a Karpatami lesistymi.

Front generała pułkownika arcyksięcia Józefa: Na wschodnim skraju Siedmiogrodu walki z rosyjskimi oddziałami wywiadowczymi wzmogły się. Tam i na Wołoszczyźnie położenie nie zmieniło się. Koło Crajowy, obok innej zdobyczy wpadło w nasze ręce 300 wagonów kolejowych.

Bałkański teren:

Grupa wojsk marszałka Mackensena: W Dobrudży i nad Dunajem w kilku punktach ogień artyleryi.

Front macedoński: Walki na wschód od jeziora Ochrida zakończyły się odwrotem przeciwnika. Na froncie niemiecko-bułgarskim między jeziorem Prespa a wschodnim biegiem Czerny odrzucono kilkakrotne częściowe ataki nieprzyjaciela na pozycye na wzgórzach, a na wschód od Paralowo silne ataki.

Pierwszy generalny kwatermistrz **Ludendorff.**

Berlin. (B. Kor.) Urzędowo 23 listopada wieczór. Po obu brzegach Sommy silny ogień artyleryi, zwłaszcza na północ od Ancre i koło lasu St. Pierre Vaast. Na Wołoszczyźnie operacye postępują zgodnie z planem. W Dobrudży i na kilku punktach Dunaju żywy ogień z brzegu na brzeg.

KOMUNIKAT ROSYJSKI.

Wiedeń (B. Kor.) Biuletyn rosyjski z 21. b. m.: Na całym froncie po obu stronach ogień piechoty i dział, gwałtowniejszy nad brzegiem Stochodu w okolicy Małaporska. Ciężka i lekka artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała okolice Harbuzowa i Hukałowiec na zachód od Nowego Aleksińca. W okolicy Karpat lesistych podjął nieprzyjaciel w okolicy położonej o 5 wiorst na północ od miasta Pnejni atak, został jednak odparty. Front rumuński: W Siedmiogrodzie kontynuował nieprzyjaciel swój atak w dolinie Aluty z tą samą siłą. Pod naciskiem nieprzyjaciela cofnęły się siły rumuńskie powoli wśród walk na południe. W dolinie Jiu Rumuni zagrożeni przemagającemi siłami nieprzyjaciela cofnęli się w okolicę dworca kolejowego Filiasi. Front Dunaju: W Dobrudży położenie niezmienione.

Po pogrzebie Sienkiewicza.

Telegram własny „Głosu Narodu".

Od mecenasa Antoniego Osuchowskiego, przewodniczącego komisyi wykonawczej Generalnego Komitetu ratunkowego w Vevey, otrzymujemy następującą depeszę:

Vevey, dnia 23 listopada. Wczoraj odbyło się uroczyste nabożeństwo za duszę śp. Henryka Sienkiewicza przy ogromnie licznym udziale żałobnych gości. Mszę żałobną celebrował proboszcz miejscowy w asystencyi polskich duchownych. Obecną była pogrążona w głębokiej żałobie rodzina zmarłego, a mianowicie żona Marya, córka Jadwika i syn Henryk. Ustawiony na środku kościoła katafalk przystrojony był polskimi chorągwiami narodowymi z białym orłem, pokryty olbrzymią ilością kwiatów. Otaczała go straż honorowa złożna z młodzieży polskiej. Młodzież trzymała sztandary narodowe, użyczone przez muzeum rappersw ylskie. Przepiękne wieńce złożono od stolicy Polski Warszawy, dalej centralnego komitetu ratunkowego w Lublinie, Macierzy śląskiej, Legionów Polskich, miasta Vevey. Złożyły również wieńce berneńskie ambasady Austro-Węgier, Niemiec, Włoch Rosyi, Francyi i Angii, których reprezentanci wzięli również udział w nabożeństwie żałobnem. Przybyły ponadto liczne deputacye.

Proboszcz miejscowy odczytał z ambony telegram Ojca św. z wyrazami najgłębszego współczucia z powodu zgonu bogobojnego chrześcijanina, wielkiego syna szlachetnego narodu. Po mszy żałobnej wygłosił podniosłe kazanie patryotyczne ks. rektor Gralewski. Marsz żałobny Szopena, tudzież hymn narodowy „Boże coś Polskę" zakończyły manifestacyę żałobną, która pozostawiła niezatarte wrażenie. Szczątki śmiertelne zmarłego, zabalsamowane przez prof. Laskowskiego, zostaną przewiezione do Ojczyzny, skoro tylko okoliczności na to pozwolą. Z całego świata sywilizowanego nadchodzą ciągle niezliczone pisma kondolencyjne. Szwajcarska Rada związkowa sławi w swem piśmie kondolencyjnem zgasłego wieszcza jako rycerskiego przedstawiciela dążeń narodu polskiego do wolności. Generalny Komitet ratunkowy zainicyował utworzenie funduszu imienia Sienkiewicza przeznaczonego dla sierot polskich. Na fundusz ten płyną już obfite i liczne datki.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

HOTEL FRANCUSKI. Jadwiga Biechońska z Zakopanego; Stefan Gozony z Dębicy; Dr. Wilhelm Rudner z Mielca; Janina Jordan Stojowska z Dąbrowy; Stanisław Zieliński z Rapperswylu; Kazimiera Zgleczewska z Zakopanego; Hieronim Wider z Warszawy; Wanda Szczepanowska z Tłumacza; Eugenia Saraniecka z Grybowa; Karol Bronec z Przemyśla; Marya Mackowska z Kęt; Karol Łącki z Konina; Dr. Karol Matyas z Bielska; Leon Szlapak z Grybowa; Markus Wahrman z Żabca; Otto Maer z Karlsbadu; Józef Mach z Opoczna; Dr. August Łoziński ze Lwowa; Dr. Henryk Geyer z Wiednia; Helena Bieńkowska z Wiednia; Henryk Tchórznicki z Pisarowiec; Aleksandrowie Reichmanowie z Budapesztu; Dr. Kazimierz Switalski ze Lwowa; Zygmunt Jordan z Brzeska.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy łaskawie oddali ostatnie usługi ś. p. Matce naszej Jadwidze z Waliszewskich Kalickiej, a w szczególności Przewielebnemu X. Prałatowi Zającowi, Przewielebnemu Duchowieństwu parafialnemu, Przewielebnemu Ojcu Przeorowi OO. Karmelitów, oraz Przewielebnym Siostrom Nazaretankom, Wielmożnemu Panu Drowi Żędzianowskiemu, Drowi Bąkowskiemu fizykowi miejskiemu w Wadowicach. oraz wszystkim, którzy okazali nam współczucie, składamy serdeczne podziękowanie.

Dzieci i wnuki.

KORESPONDENCYA rozdzielonych.

Każdy, kto ma bliskich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu".

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy rosyjskim „Czerwonym Krzyżu" w Sztokholmie każdy list zamieszczony w „Głosie Narodu" zostaje przesłany adresatowi, w braku zaś adresu wydrukowany zadarmo w najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi.

Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi, ceny obliczyliśmy możliwie najniższe: pierwsze 24 słów kor. 4 — każde następne 10 słów 1 kor. Przy powtórzeniach: do 50 słów kor. 3 — ponad 50 słów kor. 4.

Przez Szwecyę otrzymujemy następujące wiadomości, które zamieszczamy stale bezpłatnie.

Aleksander Padzik i Karol Osij zawiadamiają żony w Warszawie na Pradze, Tarchomińska 12, m. 48; 2, Mokotowska 16; że są zdrowi, pracują w Niżnie-Dnieprowsku, na kolei. Czy otrzymaliście pieniądze. Kępka, Słodownik i Stanisławowa na poprzednich miejscach. 19 września.

Fabryka żelaza H. Zieleziński, właściciel K. Kubacki inżynier, Warszawa — Marszałkowska 11/13. — Uprzejmie proszę o zawiadomienie E. Mieszkowskiego inżyniera — Mokotowska 17 — Skupińska, Złota 16, m. 87. Wasiewicza Krucza 7.-Żyrińskiego, Żyrardów, Familijna 100, że Józef Żyziński z rodziną mieszka w Nowoczerkawsku, Zygmunt w Barnaule, Tomskiej gub., Mietek w Czerw. Krzyżu. Wujowie: Władysław w Mińsku, Edmund w Charkowie, Janek z Zygmuntem, Witold w Penzie, Heniek w Jekaterynosławiu, Wł. Wasiewicz w Nowoczerkawsku, Ryszard Wasiewicz w wojsku, Kaz. Wasiewicz w niewoli, Siekierski i Marciński w wojsku, o Wąsiakowskim nie wiem. Wszyscy są zdrowi i jest im dobrze. — Przy tej sposobności posyłam dla wszystkich wnośtwo serdeczności. Wasza całem sercem Dziunia.

Władysławostwo Jędrzejewscy z synem Stefanem i córką Zuzenną z Włocławka, zamieszkali obecnie w Charkowie Weterynaryjna 33, przesyłają pozdrowienia i ukłony wszystkim krewnym i znajomym w Zagłębiu Dąbrowskiem Częstochowie, Łodzi, Warszawie i Kieleckiem. Będą bardzo wdzięczni za wiadomości tą samą drogą o małżonkach Edwardzie i Maryi Miller, wsi Milkow, pod Ostrowcem, gub. radom. Oczekują wiadomości od Kazimierzostwa i Stefanostwa [illegible]skich, Feliksa Gajzlera i Kazimierza Krzyżanowskiego Częstochowa i Dąbrowa Górnicza, Tow. Akc. L. J. Borkowski [illegible] Edmundostwa Gajzlerów, Zakłady Wapienne „Jaworznia" pod Kielcami.

Antoni Gadomski, Moskwa, Spasska Sadowa 14 m. 18. prosi znajomych o powiadomienie żony Maryi Gadomskiej [illegible]mielowa w Radomiu albo Lublinie, że Mietek w Kijowie, [illegible]anek w [illegible]karze, Stas w Narwie, Rychłowscy [illegible]nowie. Pisujemy stale listy i nie mamy żadnych wiadomości. Wszyscy zdrowi. Prosimy o wiadomości tą samą drogą. Posłałbym pieniądze, lecz nie mam pewności adresu Mani. Ktoby ze znajomych okazał pomoc materyalną mojej żonie z wdzięcznością zwrócę.

Wanda Januszkiewiczowa z synem Januszkiem zawiadamia męża Arkadyusza, Łódź, Piotrkowska 125, że są zdrowi, mieszkamy w Kisłowodzku, pieniądze daje zarząd. Listów nie mamy od kwietnia. Janusz się uczy. Tęsknimy, uściskamy.

Juszkiewicz Kazimierz uprzejmie prosi znajomych w Wilnie, zawiadomić tą drogą o losie brata Edmunda, siostry Ludwiki, [illegible] Bronisławy z dziećmi i o wiadomości od Wacława, jego [illegible].

Podporucznik piechoty Stefan Iskierko, prosi kogokolwiek o zawiadomienie księdza Rayskiego w Pacanowie ziemi Kieleckiej, pow. Stopnickiego, że jest zdrów i żyje.

Władysław Jędrzejewski z rodziną, obecnie w Charkowie, ul. Weterynaryjna 33, przesyła wszystkim znajomym we Włocławku i okolicy pozdrowienia i ukłony. Prosi pp. Gomblińskich, ul. Szeroka 25, o wiadomość tą samą drogą. Czy w myśli obietnicy opiekują się rzeczami. Wszelkie koszta zwróci z podziękowaniem.

Pelagia Kondradzka i Stanisławostwo Fiszerowie donoszą rodzinie w Warszawie, iż wszyscy zdrowi, w Moskwie, Sretienka, Prowalnyn zaułek 18. Jak zdrowie pozostałych. Czy fabryka prosperuje. Prosimy o wiadomości.

Franciszka córka Józefa Kowalewska, poszukuje męża Jana, syna Stefana Kowalewskiego z dziećmi Aleksandra i Stefana, którzy pozostali w gub. Płockiej, powiat Przasnyski, gm. Karwacz, wieś Emowo i prosi o wiadomości [illegible] Kowalewskich [illegible] Bogate ks. Ignacego Dzierzanowskiego. Wiadomość przesłać do miasta Rzeczycy, witebsk. gub. do Polskiego Komitetu.

Kozłowski M. zawiadamia żonę Leokadyę z domu Pomazańską w [illegible] gub. radomska, że zdrów, powodzi się mu dobrze. [illegible] Simonowskaja Słoboda, nr. 22 m. 2. Prosi o wiadomość tą drogą.

Władysław Karpiński, Piotrogród, Sołonoj 7, zawiadamia matkę Wandę Karpińską, że zdrów, również Franek i Henkek a także Zygmunt z rodzicami; zaś pani Mary Olesza donosi, że Czesiek zdrów, zdał i chodzi do 2 klasy gimn. Ś-tej Katarzyny. Interesy spadkowe idą normalnie. Prosi obie panie o wiadomości.

Franciszek Kolasiński, maszynista dr. nadw., zawiadamia żonę Helenę i syna Mieczysława w Lublinie, że zdrów, pracuje na kolei Rysko-Orłowskiej w Witebsku (8 uczastek wydziału mechanicznego). Syn Jan, Michalina z mężem Józefem, Władzio i wnuczka zdrowi, w Charbinie.

Michał Kuczyński [illegible] Sandomierza zawiadamia przyjaciół krewnych i znajomych, że pracuje w Centrali Związku Miast w Moskwie, rodzina u szwagra w Boguczarach. — Wszyscy zdrowi, powodzi się względnie dobrze. Prosi o opiekę nad służącą Kasią; posłał jej 50 rb. Proszę o łaskawą wiadomość tą samą drogą.

Butkiewiczowa Janina, zawiadamia rodziców w m. Dokurnicach, gub. Kowieńska, pow. Szawelski, że bracia Luduś i Piotruś są zdrowi. Luduś uczy się lotnictwa, Piotruś jest na medycynie. Wiadomości z Dokurn nie otrzymujemy. — Oboje z Filipem zasyłamy serdeczne pozdrowienia. Grygiszkisowie są w g. Kostromskiej, Józek w instytucie technicznym w Moskwie. Bortkewiczowie są w Homlu. Prosimy bardzo o odpowiedź tą samą drogą przez pisma. Filip prosi odwiedzić się o jego matce w miasteczku Twerach.

Kosko Józef z żoną i dziećmi w Samarze. Zgłaszamy i Pel są z nami. Zawiadamiamy o tem Antoniego Zalewskiego, Konstantego Mokota w Nasielsku i prosimy o odpowiedź przez „Kuryer Nowy" w Petrogradzie. Kto się zajmuje naszym majątkiem?

Barol Paweł, żołnierz armii czynnej, prosi księdza par. Drzewica, gub. Radomskiej, o zawiadomienie we wsi Werowce żony, matki, ojca, brata, siostry i krewnych, że jest zdrów i żyw, ze swoim panem mieszka w Petrogradzie, ul. Ligowska nr. 85—16. Prosi o odpowiedź tą samą drogą przez „Kuryer Nowy" w Petrogradzie.

Czernicki Ksawery prosi znajomych i krewnych zawiadomić rodziców jego Edwarda i Teresę Czernickich w Wilnie Św.-Jerski 11, lub poczta Oszmiany, majątek Matowszczyzna, że wszyscy synowie są zdrowi i proszą o wiadomości tą samą drogą.

Drzewiecka Marya z Olszewskich z Wierzbolowa gub. Suwalskiej, prosi o wiadomości o domach i o ojcu. Petrograd, Wielki Prospekt nr. 82. Mcikiewicze, Jankowska, Lucyan Modzelewski również proszą o wiadomości o swoich.

Goczałkowska Jadwiga i Cecylia Fiediuszko w sierpniu roku zeszłego, przebywające w Smoleńsku, obecnie miejsce zamieszkania nie wiadome, proszone są o podanie adresu swego. Petrograd, Litejny pr. nr. 38 m. 7. E. Karpowicz.

Golembiowski Stefan zawiadamia żonę i dzieci i całą rodzinę, zamieszkałą w Warszawie, że jest zdrów i jest obecnie na dobrem stanowisku. Niepokoi się o żonę, czy zdrowa. Józio, Felek, Feniek są wszyscy zdrowi. Proszę pisma warszawskie o podanie tegoż ogłoszenia do „Gazety Nowej" zecerowi Witeckiemu (szwagrowi). Upraszam o wiadomość tą samą drogą. Ja czytuję „Kuryer Nowy".

Jastrzębski Andrzej ze wsi Jastrzębska Stara, gub. Łomżyńskiej, poszukuje córki Genowefy lat 16, siostry Barbary Kwiatkowskiej i brata Jana Truszkowskiego. Adres: gub. Mińsk. p. Uzlany m. Olchowo.

Kryński Władysław zawiadamia rodziców, mieszkających w Warszawie, że jest zdrów, mieszka w Rewlu i ma dobrą posadę. Julianowie z dzieckiem i Józiek zdrowi, mieszkają ciągle w Ufie. Prosi o wiadomość tą samą drogą.

Kolenda Józef wraz z synem Lucyanem są zdrowi, zawiadamia żonę i dzieci, zamieszkałe pod Warszawą w Grodzisku. Lucio jest w tem miejscu, o które się starał, czyś otrzymała pieniądze, które posyłałem trzy razy, nie martw się żebyś była zdrowa, czy babcia żyje i czy dzieci są w szkółkach. Odpowiedź tą samą drogą. Witebsk, wydział konduktorski dr. z. R. O. Upraszam czytelników o zawiadomienie mojej żony.

Krawczyk Władysław, urzędnik miasta Łodzi, zawiadawia żonnę Annę Krawczyk i rodziców Fr. Przybylskich w m. Łozi po adresie ks. proboszcza par. św. Krzyża a także ks. rektora Józefa Motylewskiego w Brzezinach w klasztorze i Wł. Wieroszewskich.

Krawczyk Wincenty z Frampola gub. lubelskiej, zawiadamia żonę Zofię i rodziców, że jest zdrów, służy razem z Małaszkiem. Niespokojny o was. Prosi o wiadomość tą samą drogą.

Łodzianin Aleksander, syn Andrzeja Loba, ex-buchalter, zawiadamia rodzinę, że jest zdrów, na służbie awansował. Wyjeżdża do Francyi. Upraszam prasę zakordonową o przedruk niniejszego ogłoszenia.

Leppert Zygmunt, Piotrograd, redakcya „Głosu Polskiego", Newski 72, zawiadamia rodziców swych w Warszawie, że jest zdrów, dotąd nie miał jeszcze żadnej wiadomości. Niepokoi się barzo o zdrowie mamy.

Nicki Zygmunt zawiadamia żonę we wsi Grzymkowice, gub. Warszawskiej, że jest zdrów. Prosi o wiadomość tą samą drogą.

Żołnierze zapasowi z chlebopiekarni chełmskiej nr. 2, Michał Rudy z gub. Lubelskiej, pow. Zamojskiego, parafii Krasnobród — zawiadamia żonę Helenę z synkiem i rodziców, Franciszek Janeczek prosi Księdza proboszcza w Krasnostawie o zawiadomienie żony Maryanny w Orłowie Drewnianym. Mateusz Suszek prosi Księdza proboszcza w Częstoborowicach o zawiadomienie żony Katarzyny z Sobiesiaków w Pelaszkowicach. Jan Kowalczyk prosi Księdza proboszcza w Żółkiewce o zawiadomienie żony Maryanny z córeczką w Poperczynie. Antoni Ćwietliński zawiadamia żonę z rodziną w parafii i miasteczku Żółkiewka, wieś Żółkiew. Antoni Marcinek z Lublina, ul. Zamojska zawiadamia żonę Feliksę z 2-giem dzieci, że są zdrowi i znajdują się w Mohylowie gub. Proszę o wiadomość.

Franciszek i Julia Wawrekiewicz z Rermezy zakaspijskiego obwodu zawiadamiają rodziców Tomasza i Emilię Dłuskich, bratowę Martę w Pułtusku, oraz bratowę Celinę i Marcelę Dłuskie w Warszawie na Ochocie nr. 26, Aleksandra Żórawskiego (Zakład cukierniczy „Słowianka") Chmielna nr. 38, Maryę Trzcińska, Chmielna nr. 130 w Warszawie, Aurelię i Józefa Jankowskich w Ciechanowcu, grodzieńskiej gub., że są zdrowi i na starem miejscu. Od roku nie mamy listów od rodziców ani od rodziny, prosimy o wiadomość tą drogą.

Wincenty Włosek, urzędnik kolei Nadwiślańskiej, zawaidamia żonę Waleryę i dzieci w Radomiu, ul. Lubelska 70, jak również rodziny Szwackich w Radomiu i Siedlcach i Szlichcińskich w Łodzi, że zdrów, na dawnej posadzie razem z bratem Stanisławem na st. Sewaslawino, drogi Rygo-Orłowskiej gub. Mińskej. Na wiele pisanych listów żadnej odpowiedzi nie otrzymałem, proszę więc o wiadomości tą drogą o zdrowiu moich najdroższych żony i dzieci, gdyż jestem barzo zaniepokojony ich losem. Posłałem 200 rb. czy trzymali?

Franciszek i Leon Wieklikowie z Chełma gub. zawiadamiają rodziny swoje w Chełmie, że są zdrowi, w Orle, Soldackaja Słoboda nr. 7, u Jana Wieczorka.

Andrzejczyk Karol zawiadamia żonę Stanisławę, pochodzącą z Ciurów i syna Jurka, a także rodziny Andrzejczyków z Ciurów, z ziemi Radomskiej, pow. Koneckiego, miasto Bliżyn, że jest zdrów i nieźle mu się powodzi. Pieniędzy rb. 200 wysłałem 17 lipca 1916 r. i do tej pory nie mam odpowiedzi. Znajomych upraszam o zawiadomienie rodziny i o odpowiedź tą samą drogą.

Poszukuje Kazimiery Aleksandrów, z dwojgiem dzieci, w sierpniu r. z. mieszkającej w Wilnie. Serdecznie zaniepokojeni jesteśmy, gdzie przebywa i w jakich warunkach. Dentystę p. Wolańskiego oraz rodaków uprasza o zawiadomienie siostra, Janina z Pawlogrodu.

Jerzy Bobiński uprasza p. Ryszarda Machlejda o okazanie pomocy pieniężnej na mój rachunek, córkom moim Jadwidze i Helenie w Rakowej pod Częstochową.

Marya Biernacka, zawiadamia rodziców, syna Wacława, Strzalkowskich i Szkulteckich, że przebywa w W. Łukach gub. Pskowskiej. Romuald w Połocku. Lucia w okolicach Homla, Maniuś w Mohylowie, Stefan Ponikowski w g. mińskiej. Pola, Zosia i Wandzia ze mną. Tęsknimy i prosimy o wiadomości.

Józef Berner zawiadamia Maryannę i Wiktoryę Berner, Leokadyę Michałowską w Warszawie, Solec 41, że zdrów, dobrze mu się powodzi, jest sanitaryuszem. Prosi o odpowiedź.

Jerzy Bobiński zawiadamia brata swego Adama Bobińskiego, iż matka nasza jest u nas w Jekaterynosławiu, ul. Piotrowska 7, zdrowa, cieszymy się wiadomościami o Tobie. My wszyscy zdrowi. Jurek w Aleksandropolu z żoną, wnuczka u nas, Adaś dąży ku Więzkom. Karolcia z nami. Michasiowa, Dobruchowscy w Saratowie. Wiadomości Twoje, Pruszkowskiej odczytane. Prosimy o nowe. Poinformuj Brukalskiego i Żelazowskich. Obie służące z nami.

Zofia Bujniewiczowa, zapytuje brata Zygmunta Bujniewicza, urzędnika Banku Handlowego w Wilnie, Zarzecze d. 5 m. 4, czy czytali w gazecie ogłoszenie matki i prosi o odpowiedź tą samą drogą o sobie, Zosi i Staszku. Mama, Marynia, i ja jesteśmy zdrowe, w domu. Niepokoimy się o was. Czy nie potrzebujecie pomocy? Henryś od sierpnia r. b. w legionach.

Mateusz Boryna, pracownik, kolei, kaliskiej z Kalisza, zawiadamia żonę Franciszkę Borynę z dziećmi, we wsi Jacochow, gm. Lyszkowice, pow. Łowicki, gub. warszawska u rodziców: Joachima i Maryi Borynow, Wnych ks. proboszczów parafii Pszczonów, gm. Lyskowice i parafii Chruselin gm. Dąbkowice, pow. łowickiego — prosi o zawiadomienie Joachima i Maryi Borynów, Jana, Józefa i Aleksandra Bryków, ze jest zdrów, pracuje w depot na st. Nikitowska, gub. ekaterynosławska, kolei południowej.

Włodzimierzowi S. Godziszewskiemu w Krakowie komunikuje ks. Majewski z Mińska, że co do ojca niema jeszcze wiadomości. Sam zaś zdrów, w Mińsku.

Kazimierz Bogucki zawiadamia brata w Kielcach, Bazarowa Nr. 20, że jest zdrów, również p. Judycka, z którą koresponduje. Jeżeli możliwe, to prosi bardzo o zaopiekowanie się Helą Kaszkiewicz. Prosi o wiadomości od rodziców.

Stanisław Błaszczyński zawiadamia żonę Annę Błaszczyńską z córkami Agnieszką i Leokadyą, że jest zdrów, pracuje na kolei, tylko tęskni bardzo do żony i córek. O Felku nic nie wiem.

Bukraba Jan w Cholowiu, poczta Dubrowna, gub. mohylowskiej, prosi krewnych i znajomych w Lublinie o zakomunikowanie Adamowi Bukrabie z Ruskich Piasków i Mikołajowi Gintowtowi z Janowka. Wszyscy nasi żyją, zdrowi; zabezpieczeni. Zlitujcie się, dajcie wiadomość o Stasiu, o was i o wszystkich — najlepiej przez gazetę.

Władysław Rożniatowski, Aleksander Uliński, Otto Radke, Jan Czeczot, Marcin Ławski, Leonard Gałaj, Wiktor Jóźwiak, Jan Sykuła i Henryk Kaner zawiadamiają rodziny i znajomych w Łodzi i Warszawie, znajdują się w Ekaterynosławiu i pracują w firmie „Sirius". Jesteśmy zdrowi i względnie dobrze powodzi nam się. Henryk Kaner jest na urlopie i razem z nami pracuje. Radke i Ławski proszą o adresy swych żon w Łodzi. Czeczot wysyłał pieniądze swej matce Paulinie Gołowskiej w Łodzi, lecz zostały mu zwrócone. Prosi też o adres. Rożniatowski o swą rodzinę zamieszkałą w Markach pod Warszawą czy matka żyje i jest zdrową? i co się dzieje z mojem mieszkaniem w Łodzi na Wólczańskiej nr. 159. Adres nasz Jekaterynosław, fabr. „Sirius".

Józef Formański zawiadamia żonę z córeczką w Suchcicach, ziemi Piotrkowskiej, oraz jej rodzinę i rodziców Twardowskich z rodzeństwem w Sieradzu, ziemi Kaliskiej, iż zdrów, służy tam, gdzie dawniej. Nie martwcie się o mnie. Z Józefem Lebiszem korespondujemy; jest w Smoleńsku. Proszę o odpowiedź przez „Gazetę Polską" w Moskwie.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.